
czwartek, 01.01.2026

Nowy Rok - Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki - czyli słów kilka.....

Maryja ułożyła nowo narodzonego Syna do snu, po czym – patrząc na Niego – zaczęła sobie przypominać, jak to było: niespodziewanie przyszedł anioł, zaskoczył ją pozdrowieniem, przyniósł zaskakującą nowinę. Później była wyprawa w góry, do Elżbiety. Trzy miesiące u dawno niewidzianej krewnej. Tam też po raz pierwszy Maryja zauważyła, jak jej ciało się zmienia; a gdy wróciła do Nazaretu, już wszyscy, łącznie z jej mężem wiedzieli, że będzie matką. Na rozterki Józefa rozmowy niewiele pomogły; i znowu była potrzebna ingerencja anioła.

Maryja uśmiechnęła się i pomyślała: „W naszej rodzinie nic ważnego bez udziału aniołów nie może się wydarzyć”.

Syn zasnął i wtedy przyszli oni – pasterze. Zaciekawieni i przejęci, jeszcze nie zdążyli otrząsnąć się po tym, co się wydarzyło w nocy na polu; zaczynają opowiadać: że ciemno, że światło, że aniołowie! „A któżby inny”, westchnęła Maryja. I to Dziecko. Chcą je zobaczyć; a im bardziej dociera do nich, że to jest właśnie dziecko, tym bardziej napętnia ich zdumienie i pytają jeden drugiego: Czy tak ma wyglądać Mesjasz?

Wówczas Maryja przypomniała sobie, co mówił anioł o jej dziecku, że „Jego panowaniu nie będzie końca”, oraz słowa Elżbiety, że Maryja jest Matką jej Pana. Po raz kolejny zaczęła rozważać w sercu wszystkie te sprawy.

Choć nie brakło jej wiary w prawdziwość Bożych obietnic, to ich dokładne zrozumienie przychodziło z czasem po wydarzeniach; w słowach innych ludzi; a w końcu poprzez samego Jezusa.

Dorastanie w wierze potrzebuje czasu, gdyż idzie ramię w ramię z dojrzewaniem człowieka. Potrzebuje przestrzeni w sercu i umyśle, żeby zająć miejsce naszych lęków i frustracji. Potrzebuje obecności przy Jezusie, żeby pokochać Tego, w którego się wierzy.

Maryjo, Opiekunko dojrzewających w wierze, módl się za nami.